

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

28 X 1990

Nr 38 (1478) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM



**Zmarły człowiecze! z tobą się żegnamy!  
Przyjmij dar smutny, który ci składamy:  
Trochę na grób twój porzuconej gliny,  
Od twych przyjaciół, sąsiadów, rodziny.  
Powracasz w ziemię, co matką twą była;  
Teraz cię strawi, niedawno żywiła!  
Tak drogą każdą, którą nas świat wodzi,  
Na ten ubity gościniec wychodzi!  
Niedługo, bracie, z tobą się ujrzemy!  
Jużeś tam doszedł, my jeszcze idziemy.  
Trzeba ci było odpocząć po biegu!  
Ty wstaniesz, boś tu tylko na noclegu!...  
Boże! ten zmarły w domu Twym przebywał,  
U stołu Twego jadął, Ciebie wzywał;  
Na Twojej litości polegął bezpieczny,  
Daj duszy jego odpoczynek wieczny.**

**Franciszek Karpiński**

□ 40 posiedzenie Sejmu dokonało poprawek w Konstytucji. Prezydent będzie wybierany na 5 lat i może nim zostać osoba, która ukończyła 35 rok życia. Koszty wyborów poniesie budżet państwa, a wydatki związane z kampanią sami kandydaci. Zwycięzcą zostanie osoba, która uzyskała ponad 50% głosów. W innym przypadku nastąpi druga tura wyborów. Staną do niej dwaj kandydaci, którzy uzyskali największą ilość głosów.

□ Zaczęła się kampania prezydencka. Lech Wałęsa bierze udział w licznych wiecach na terenie całego kraju. Premier Tadeusz Mazowiecki częściej pokazuje się w telewizji. Na temat przedstawiania Przewodniczącego "S" w mass-mediach on sam oświadczył: "Pokazują wam Wałęsę z toalety". Inni kandydaci to znany liberał Janusz Korwin-Mikke, ubiegający się o poparcie Solidarności-80: mecenas Władysław Siła-Nowicki i Kornel Morawiecki, przedstawiciel chłopów Roman Bartoszcze, szef KPN Leszek Moczulski, wysunięty przez b. komunistów poseł Cimoszewicz oraz reprezentant Stronnictwa Narodowego - p. Trajdos. Nie wiadomo jednak czy wszystkim ww. uda się zebrać wymagane 100 tys. podpisów. Dotyczy to również zgłoszonego ostatnio pewnego polskiego milionera z Kanady.

□ Według ankiet społecznych rośnie poparcie dla L. Wałęsy osób z wyższym wykształceniem, natomiast T. Mazowieckiego popiera coraz częściej elektorat z wykształceniem podstawowym.

□ Urząd Ochrony Państwa aresztował M. Milewskiego, byłego Ministra Spraw Wewnętrznych. Oskarżono go o korupcję. Sprawa przeciwko Milewskiemu toczyła się od 1984 r. i komentatorzy zwracają uwagę, że może tu chodzić o element propagandy w kampanii prezydenckiej.

□ Min. Aleksander Hall ustąpił z zajmowanego stanowiska i włączył się do prac w kampanii wyborczej T. Mazowieckiego.

□ Kościół polski zaprotestował przeciwko jednostronnemu pokazywaniu w środkach masowego przekazu problemu aborcji.

□ Urząd Antymonopolowy nakazał obniżkę cen na samochody produkowane w FSO i FSM. Fabryki zagroziły bankructwem.

## TRAGEDIA

### NIESPEŁNIONYCH MARZEŃ ?...

I znów, jak co roku, staniemy w myśli lub rzeczywistości nad grobami bardzo bliskich i tych bliskich, znajomych zapamiętanych, i tych odczytywanych z zatartych napisów nagrobnych, bo c z a s jest nieubłagany.

Staniemy na krawędzi przeszłości i teraźniejszości by zadumać się nad historią człowieka. Tego ogólnego, bezimiennego i tego konkretnego, pojedynczego, z imieniem i nazwiskiem.

Zarówno przez jednego, jak i drugiego przechodzi czas mierzony każdym konkretnym istnieniem. Czas trwa bo trwa człowiek ogólny - ludzkość. Groby to ludzie zmęczeni przez czas. Ale przecież ciągle trwa d r a m a t człowieka i czasu albo jeszcze dokładniej: człowieka w czasie. Dramat ten jest nie rozegrany do końca. Czas jest, a grobów przybywa. C z y ż t a k i j e s t f i n a ł d r a m a t u ? Czyżby taka nieporadność ludzka wobec czasu, o której mówi R. M. Rilke w Ósmej elegii:

*A my: widzowie, zawsze, wszędzie i ku wszystkim rzeczom skłonieni i zawsze bez wyjścia! Przepętnia nas. Porządkujemy. Lecz się rozpada.*

*Scalamy znów. I rozpadamy się sami. Któż to nas tak odwrócił, że cokolwiek byśmy czynili, jesteśmy w postawie odchodzącego, kiedy na ostatnim wzgórzu, co mu raz jeszcze całą ukaże dolinę*

*rodzinną, staje, ogląda się, zwleka - tak my żyjemy żegnając się wiecznie.*

Chciałoby się dodać: odchodzenie od czasu do w i e c z n o ś c i, ale poprzez umieranie, bo wieczność to trwanie poza czasem. Jak to możliwe, czy aby nie jest to pociecha dla ubogich? Przecież to grób, rozkład... Tak by należało zakończyć dramat człowieka osadzonego w czasie, a jednak mającego intuicję i pragnienie wieczności, płynące z jego ludzkiej natury.

Metafizyka odkrywa głębię sensu ludzkiego bycia w świecie czasu, który niszczy to, co mu podlega. Ale czas jednocześnie zbliża do finału, który stanowi istotę i sens. Dziecko w łonie matki czeka na narodzenie. Symfonia zmierza do swego finału, by żyć w świadomości słuchaczy, chociaż orkiestra przestała grać. Metafizyczny sens ludzkiego bycia w świecie staje się jasny. Człowiek umiera w czasie, by narodzić się do wieczności. Cmentarze więc to jak uspione miasta, czekające na przebudzenie. Dlaczego tak? Bo Chrystus powiedział: **ufajcie Jam zwyciężył świat, kto we Mnie wierzy choćby i umarł, żyć będzie.**

ks. Wiesław GRONOWICZ

## Mors et amor I

**miłość milczy a śmierć ciągle daje nam znaki  
kiedy milczymy milczy miłość  
i gdy mówimy ona milknie  
śmierć za to mówi bez przerwy  
w dotknięciu instrumentu  
w śmiechu w objęciu  
albowiem znakiem śmierci  
może być każdy gest życia**

**znakiem miłości  
jest  
zamilknięcie  
śmierci**

ks. Janusz St. Pasierb



# LITURGIA SŁOWA

30 NIEDZIELA ZWYKŁA,  
ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

Wj 22, 20-26

Czytanie z Księgi Wyjścia

To mówi Pan:

*Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój i wygubię was mieczem, i będą wasze żony wdowami, a dzieci wasze sierotami. Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winienesz mu go oddać przed zachodem słońca, bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy.*

## DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 1, 5c-10

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia:

Wicie, jacy byliśmy dla was, przebywając pośród was. A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai. Dzięki wam nauka Pańska stała się głośna nie tylko w Macedonii i Achai, ale wasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać, tak że nawet nie trzeba nam o tym mówić. Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z niebios Jego Syna, którego wzbudził z martwych,

Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu.

- ◇ ◇ ◇ -

## EWANGELIA

Mt 22, 34-40

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że Jezus zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczyony w Prawie, zapytał wystawiając Go na próbę: *Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? On mu odpowiedział: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem; całą swoją duszą i całym swoim umysłem". To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: "Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego". Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe prawo i Prorocy.*

- Q Q Q Q -

**CAŁE PRAWO.** Trudno jest znaleźć dwa "podobne" przykazania, o których mówi Jezus. Pierwsze znajduje się w Księdze Powtórzonego Prawa (6,5), drugie - między wierszami listy przepisów Księgi Kapłańskiej (19,18). Poza dekalogiem, wyrażają to, co jest esencją, duszą. Wynika z nich całe Prawo. Kiedy Nowy Testament (na przykład w Ewangelii św. Jana 13,34) mówi o miłości jako o jedynym przykazaniu, oznacza to, że do nas należy - wychodząc od miłości - wypracowanie zasad postępowania, które ją będą wyrażały. Kiedy mamy Miłość, niepotrzebne jest Prawo. Jeżeli Prawo jeszcze funkcjonuje, to znaczy, że miłość nie jest jedynym "motorem" naszego życia, ani nawet nie jest czymś podstawowym. Jeśli mieszka w nas miłość jesteśmy rzeczywiście wolni, bo nie podlegamy Prawu. Zachowania, jakie Prawo - w formie zewnętrznego słowa - chciało w nas wyrobić, są teraz owocem takiej miłości wewnętrznej, która nie jest niczym innym jak oznaką obecności Boga.

**PIERWSZY I DRUGI.** Co to znaczy kochać Boga? To znaczy znaleźć radość w fakcie istnienia dzięki drugiej osobie i to, że jest się chcianym przez tego, który jest Życiem. Jest to spotkanie Miłości i Prawdy. Ale także Miłości i Życia: nasze "być" jest możliwe tylko dzięki tej relacji. Zaakceptowanie tego pozwala nam uniknąć koła śmierci, w którym mamy możliwość się zamknąć. Bardzo łatwo można wykazać, że niewidzialnego Boga kochać można tylko kochając bliźniego, który "ucieleśnia" Jego obecność. Dlatego też te dwa przykazania są w rzeczywistości jednym. Natomiast trudniej jest zrozumieć, że nie można prawdziwie kochać innych jak

tylko kochając Boga *ponad wszystko*. Pokochanie szczodrości, która staje się naszym źródłem uśmierca w nas wszystko, co oddziela nas od innych: chęć dominowania, bycia pierwszym (a nawet jedynym), czyli zastąpienia Boga. To zabijanie Boga prowadzi do zniszczenia innych. Tylko miłość do Jedynego może doprowadzić nas do jedności.

**PRZYKAZANIE.** Jeśli miłość zmienia Prawo, jeśli je zastępuje, to czy w takim wypadku możemy jeszcze mówić, że miłość jest "przykazaniem". Tak, ale pod warunkiem, że wyraźnie zauważymy, iż od tego momentu słowo "przykazanie" zmienia sens. Miłość, którą wewnętrznie zostaliśmy obdarowani przez Ducha, staje się w pewnym sensie naszą własną siłą. Nie jesteśmy jednak jej źródłem: miłość pochodzi od Boga. Ten ruch od Boga w naszym kierunku jest czystą miłością i jest to sposób, w jaki zostaje nam ona przekazana. Miłość przychodzi do nas przez tego, który jest naszym "innym" i przez to jest zarazem wewnętrzna i zewnętrzna. Jako coś zewnętrznego jest "przykazaniem", prawem drugiej osoby. Możemy ją odrzucić, tak jak możemy odrzucić drugą osobę. Czy miłość byłaby rzeczywiście miłością gdyby kierowała nami w sposób automatyczny, bez bycia owocem, wyrazem naszej wolności? Miłość jest przykazaniem, bo jest dla nas wezwaniem do wolności.

Marcel DOMERGUE  
tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 65 - str. 41/42  
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W niedzielę 16 września, odczytano list Episkopatu Polski w sprawie modlitwy o prawa dla nienarodzonych. List podkreśla, że zasadniczym przesłaniem ustawy jest troska o poszanowanie nienaruszalnego prawa do życia każdej istoty ludzkiej od chwili poczęcia: *To prawo do życia i jego prawna ochrona zostały pogwałcone ustawą sejmku PRL w dniu 27 kwietnia 1956 r. Od tego też momentu prawo pozbawiło obrony tę kategorię istot ludzkich, których prawo ze swej natury winno bronić. Owcześnie państwo zanegowało równość wszystkich wobec prawa. A gdy państwo nie używa swej władzy w służbie praw człowieka, a w szczególności tego, który jest najśłabszy, bezbronny i niewinny - a więc i poczętego dziecka - zagrożone są fundamenty praworządności państwa. Konsekwencje dotychczasowego ustawodawstwa są bardzo brzemienne dla moralnej i biologicznej kondycji Polski. Złe ustawodawstwo jest przestępstwem przeciw moralności publicznej, czyli obyczajowości społeczeństwa. Stało się źródłem masowej deprawacji sumień. U początków budowania nowego ładu w Polsce istnieje potrzeba integralnej reformy prawa tak, aby ono było zawsze po stronie człowieka. Nie ma bardziej podstawowego i bardziej uniwersalnego prawa niż prawo do życia. Prawo do życia wynikające z natury, nie wymaga stanowienia przez państwo czy inny autorytet publiczny.*

■ 15-16 września na swej dorocznej pielgrzymce, zgromadzili się na Jasnej Górze przedstawiciele świata pracy. Uczestniczyli w niej także premier T. Mazowiecki i L. Wałęsa. W kazaniu ks. bp Zimoń z Katowic, mówił o błędach minionego czasu. Z naciskiem podkreślił też, że mniej winno się myśleć o zysku, a więcej o uczciwej i rzetelnej pracy, za mało bowiem jest wciąż współdziałania w tworzeniu tego, co nowe i lepsze. Stwierdził też, iż należy budować nowy system etyczny - tak dla pracowników, jak i dla pracodawców. Podkreślił, że Kościół w naszym kraju przygotowuje odpowiedni program ewangelizacji ludzi pracy.

■ Wydział duszpasterstwa krakowskiej Kurii Metropolitalnej opublikował "Czytanki na październik 1990", oparte na pismach sługi Bożego bpa Józefa Sebastiana Pelczara. Czytanki te opracowały siostry sercanki, jako przygotowanie do Jego beatyfikacji. W przyszłym roku dokona jej Jan Paweł II podczas czwartej pielgrzymki do Oj-

# KOŚCIÓŁ A POLITYKA

## Chrześcijańska demokracja (1)

Termin powyższy, wyjęty z terminologii politycznej, oznacza ruchy i partie polityczne, opierające swój program działania na dwóch elementach: demokratycznym i chrześcijańskim. Pierwszy ma wyraźnie charakter polityczny, drugi zawiera pierwiastki natury filozoficznej, społeczno-doktrynalnej. Mimo, iż nazwa składa się z dwu części, to nie stanowią one oddzielnych składników, ponieważ demokracja ujmowana jest w świetle filozofii chrześcijańskiej, a chrześcijaństwo jako wyraz życia demokratycznego.

### Element demokratyczny

1. Demokracja jest formą rządzenia zaczerpniętą ze starożytnej demokracji ateńskiej. Greckie: *demos-kratos*, oznacza rządu ludu. Demokratyczne rządy, to rządy w państwie, którego obywatele mają wpływ na decyzje rządowe. Przywódcy ruchu niepodległościowego w Stanach Zjednoczonych, rewolucyoniści francuscy z zachwytem wyrażali się o demokracji ateńskiej. Przenoszenie jednak doświadczeń ateńskich jest dziś wprost niemożliwe. Ateny były małym miastem o ludności nielicznej i niejednolitej; w tych warunkach łatwo było obywatelom ateńskim zbierać się na agorze, obradować i podejmować decyzje w sprawach dotyczących całej społeczności. Ponadto była to demokracja o wąskim zakresie: kobiety i niewolnicy nie uczestniczyli w obradach politycznych, mieli do tego prawo tylko wolni mężczyźni.

Zastosowanie tego systemu do wielkich narodów, składających się z grup różniących się pod względem etnicznym, religijnym i kulturalnym, o niejednakowym poziomie wykształcenia i różnej sile ekonomicznej, stanowi najtrudniejszy problem wprowadzenia dziś demokracji. Aby go rozwiązać, wymyślono mechanizm głosowania, by całemu ludowi dać możliwość wyrażenia swej woli zbiorowej. Każdy uczestnik zbiorowości ma jeden głos, a decyduje większość. Ponieważ jednak głosowanie zakłada wybór między różnymi koncepcjami, konieczne jest zorganizowanie partii politycznych, które przedstawiałyby społeczeństwu odmienne programy i różnych kandydatów. To zaś z kolei zakłada wolność krążenia informacji, wolność wymiany opinii, czyli wolność opinii publicznej. Tak więc z jednej strony, formalnej, demokracja jest systemem, w ramach

którego głosuje się na różne programy poszczególnych partii i na ich kandydatów. Z drugiej strony z pojęciem demokracji łączy się pojęcie parlamentu. Ponieważ demokracja bezpośrednia jest niemożliwa, należy przyjąć demokrację pośrednią, w której władza spoczywa na instytucjach przedstawicielskich - sejm, senat, czy gdzie indziej parlament. Cała zbiorowość wybiera do tych instytucji swych przedstawicieli, którzy otrzymując mandat na pewien okres czasowy, są upoważnieni do podejmowania decyzji w imieniu całej społeczności. Zbiorowość decyduje kto ją będzie reprezentował, wpływa na dobór swych reprezentantów. Ponadto w demokracji, decyzje przedstawicieli powinny być w znacznym stopniu jawne, aby można je było skontrolować, wyrazić sprzeciw czy wpłynąć na ich zmianę. Stąd wzajemna baczna obserwacja rządu, a z drugiej strony wrażliwość na to, czego chcą poszczególni ludzie, czy to występujący indywidualnie czy zrzeszeni. Szczególnym przypadkiem porozumienia obywateli jest opozycja, w tym także opozycja parlamentarna.

2. Demokracja, choć wyraża rządy ludu, to jednak ma świadomość, że lud jest organicznym związkiem jednostek ludzkich. Dlatego też idea osoby ludzkiej i jej godności stanowi podstawowy element idei demokracji. Poza tym lud dla chrześcijańskiego demokraty stanowi pełną wspólnotę; nie ma wyjątków: wszyscy stanowimy lud; nie tylko ludzie, którzy żyją w niedostatku, którzy więcej potrzebują, którzy więcej cierpią, ale my wszyscy, należący do tej samej społeczności narodowej. Stąd obce demokracji jest wszelkie poniżanie osób, ograniczanie ich, czy stosowanie demagogii, czyniącej z ludzi narzędzia do osiągnięcia określonych przez innych zamierzeń. Ludzie wtedy stają się przedmiotem zamiast być ciągle podmiotem życia społecznego. Godność osoby ludzkiej zakłada konieczność stałego dialogu między ludem a rządem. Rząd, jako przedstawiciel ludu, winien wyrażać jego wolę. Rząd - w poczuciu swych obowiązków - może przyjąć postawę niezgodną z wolą większości rządzonych. Według Maritaina, sytuacja taka powinna być wyjątkiem i musi opierać się na niekwestionowanych przesłankach moralnych. Celem więc działalności państwa demokratycznego jest troska o doskonałe nie ludzi oraz zaspokajanie potrzeb i dążeń wspólnoty.

3. Prawdziwa demokracja jest też pluralistyczną. Pluralizm ten można rozumieć dwojako: jako pluralizm ideologiczny i jako pluralizm społeczny.

Pluralizm ideologiczny pozwala na wyrażanie odmiennych i przeciwstawnych idei, tak że społeczeństwo może bez ograniczeń wypowiadać się na temat nurtujących je problemów. Rodzi to bardzo zasadnicze problemy, o których m.in. mówi kard. J. Ratzinger w *Demokracja pluralistyczna a chrześcijaństwo*. Mimo wszystko jednak konieczny jest w życiu społecznym dialog. My Polacy, pamiętamy, że budowany przez komunistów ustrój polityczny opierał się na zasadzie jednostronnego monologu władzy ze społeczeństwem. Komunistyczna władza opierała się bowiem na założeniu, że ona i tylko ona posiada monopol na prawdę społeczną. Zasadą społeczeństwa demokratycznego jest przekonanie, że prawda o życiu społecznym ujawnia się przed każdym myślącym członkiem społeczeństwa. Co robić jednak, gdy pojawiają się grupy, partie czy organizacje wyznające zasady totalitarne, odmawiające innym prawa do odmiennych poglądów? Odpowiedzi są różne. Większość autorów odpowiada, że lepiej by takie grupy działały otwarcie i legalnie, tak aby społeczeństwo miało pełne rozeznanie w działających tam systemach. Ale niech działają tak dalece, jak poddają się ustalonym prawom, ponieważ z chwilą, gdy tylko zejść z legalnej drogi i rozpoczną działalność przestępczą, mechanizm represji musi energicznie zareagować, by gwałt nie stał się narzędziem dominacji nad innymi koncepcjami politycznymi. Demokraci chrześcijańscy głoszą i popierają, w granicach zakreślonych wymaganiami moralności i bezpieczeństwa państwa, jak najszerszą pojętą wolność, by mogły się ścierać różne poglądy i by lud mógł świadomie wybrać najodpowiedniejszą koncepcję polityczną.

Pluralizm społeczny oznacza pluralistyczne formy społeczeństwa. Istnieją gminy, stany, prowincje, regiony; istnieją rodziny, stowarzyszenia, związki zawodowe, wspólnoty kulturalne, religijne. Struktura demokratyczna chroni je przed wchłonięciem przez państwo. Ciągłe ważne jest tutaj zasada pomocniczości sformułowana przez Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno*, ogłoszonej 15 maja 1931 roku (nr 79). Przyjęto się dziś lapidarnie wyrażać tę zasadę pomocniczości w dwóch hasłach: 1) *tyle wolności ile można, tyle uspołecznienia ile konieczne potrzeba* 2) *tyle społeczeństwa ile można, tyle państwa ile konieczne potrzeba*.

4. Ukoronowaniem pluralizmu jest idea instytucjonalizmu. Chodzi tu o rozróżnienia między instytucjami a strukturami. Instytucje są trwałą rzeczywistością, odpowiadają określonym

zasadom, ideałom i potrzebom zbiorowości społecznej. Przejawiają się zaś w konkretnych strukturach. Chrześcijańscy demokraci, w imię założeń chrześcijańskich, nie zadowalają się obecnymi strukturami ekonomicznymi czy politycznymi. Stąd dążą do zmiany struktur, ale po to by instytucje przetrwały i osiągały cele, dla których powstały.

5. Demokracja chrześcijańska uznaje też, za Maritainem *personalizm wspólnotowy*, tzn. oddanie sprawie wspólnego dobra, jednakże z utrzymaniem pojęcia podstawowego osoby, jako czegoś zasadniczo wyższego od pojęcia jednostki. Przedmiotem akcji politycznej w tym systemie jest wspólnota i zapewnienie dobra wspólnego a nie indywidualnego. Ludzie w tym systemie dążą by egoizm został przewyciężony przez miłość; by zwyciężyła idea wspólnoty natchnionej miłością i ożywionej przez solidarność; by narody stały się prawdziwą wspólnotą międzynarodową.

6. Demokracja chrześcijańska jest też demokracją uczestniczącą. Rząd ludu musi polegać na jego odpowiedzialnej obecności, na znajomości i analizie problemów oraz wyrażaniu poglądów i aspiracji. Można to osiągnąć przez odpowiednie organizacje i dialog. Uczestnictwo ludu w codziennym funkcjonowaniu wspólnoty jest konsekwencją koncepcji demokratycznej opartej na personalizmie.

7. Demokracja musi być organiczna. Rośnie dziś w świecie świadomość współzależności między ludźmi i narodami. Na taką współzależność właściwą odpowiedzią jest solidarność. Ma być to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wola wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich. Ta współzależność pobudza do odpowiedzialności za słabszych, biedniejszych, gdyż przypomina zasadę, iż dobra stworzone są przeznaczone dla wszystkich. Przewyciężając wszelkiego rodzaju imperializmy i dążenia do utrzymania własnej hegemonii, narody silniejsze i lepiej wyposażone winny poczuwać się do moralnej odpowiedzialności za inne narody, co prowadziłyby do powstania prawdziwego systemu międzynarodowego, działającego na zasadzie równości wszystkich ludów i niezbędnego poszanowania właściwych im różnic (Jan Paweł II *Sollicitudo rei socialis*, 38-39). Nie do pomyślenia będzie pokój światowy, jeśli ludzie zań odpowiedzialni nie uznają, że współzależność sama w sobie wymaga przewyciężenia polityki bloków, porzucenia wszelkiej formy imperializmu ekonomicznego, militarne czy politycznego, a także przekształcenia wzajemnej nieufności we współpracę.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

czynny. Biskup Pelczar, ordynariusz przemyski, zmarły w 1924 roku był założycielem zgromadzenia sióstr sercanek.

■ Na pokładzie każdego samolotu szwajcarskich linii lotniczych "Swissair" znajduje się egzemplarz Pisma św. w j. francuskim, niemieckim i angielskim. Prośba innych wspólnot religijnych o udostępnienie miejsca dla ich ksiąg świętych, została odrzucona, motywacją przynależności przedsiębiorstwa do kraju chrześcijańskiego.

■ W wywiadzie dla włoskiego dziennika komunistycznego "L'Unita" - J. Karłow, ambasador ZSSR przy stolicy Apostolskiej, oświadczył: *Państwo ateistyczne należy już do przeszłości*. Mówiąc o religii w ZSSR ambasador oświadczył, że Instytut Ateizmu w Moskwie przekształcono na Instytut Badania Religii i że telewizja sowiecka nadaje program "Kazania niedzielne", w którym na tematy religijne i moralne dyskutują filozofowie, ludzie nauki, przedstawiciele świata kultury i duchowni. Jest też prawdopodobne, że powstanie film o Janie Pawle II.

■ Wprowadzenie w dawnej NRD religii do szkoły jest rzeczą bardzo ważną z uwagi na *rozliczne rany duszy ludzkiej*, które zadano w tym kraju - taką opinię wyraził bp K. Lehmann z Moguncji przewodniczący całego Episkopatu Niemiec podczas spotkania z nauczycielami religii. Bp Lehman uznał, że zadaniem religii w szkole jest przede wszystkim *otwarcie młodych ludzi na całą rzeczywistość*. Młodzi stykają się z różnymi sytuacjami życiowymi i z różnymi interpretacjami świata, nie powinni jednak wobec tych zjawisk stać *niemo, bez pytań*. Religia w szkole winna prowadzić młodego człowieka do *odpowiedzialnej interpretacji otaczającej rzeczywistości i jego własnego życia*, interpretacji zgodnej z wiarą. Stąd, zdaniem biskupa, nie należy uważać, że religia w szkole służyć ma wyłącznie interesom konfesijnym danego Kościoła.

■ 1 października został ponownie otwarty Uniwersytet Katolicki w Betlejem, zamknięty poprzednio przez władze wojskowe w 1987 r. Do tej pory uczeni uniwersytetu prowadzili tajne nauczanie. Tymczasem wielu studentów przebywa w więzieniu.

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

## ASPEKTY FORMACJI

W zakres tej syntezy życia wchodzić w sposób uporządkowany liczne aspekty integralnej formacji świeckich. Nie ulega wątpliwości, że w życiu każdego człowieka, który jest wezwany do stałego pogłębiania zażyłości z Jezusem Chrystusem, wierności woli Ojca oraz oddania się braciom w miłości i sprawiedliwości, miejsce uprzywilejowane winna zajmować formacja duchowa. Sobór mówi: "To życie w najgłębszym zjednoczeniu z Chrystusem w Kościele podtrzymują pomoce duchowe, wspólne wszystkim wiernym, zwłaszcza czynny udział w świętej liturgii. Tych pomocy powinni świeccy tak używać, aby przy należytych spełnieniu świeckich zajęć wśród zwyczajnych warunków życiowych nie oddzielali od swego życia łączności z Chrystusem, ale umacniali się w niej, wykonując swoją pracę według woli Bożej". Dzisiaj coraz bardziej odczuwa się pilną potrzebę formacji doktrynalnej katolików świeckich, nie tylko ze względu na naturalny proces pogłębiania ich wiary, ale także na wymóg "uzasadnienia tej nadziei", która w nich jest, wobec świata i w obliczu jego poważnych i złożonych problemów. Wynika z tego bezwzględna konieczność systematycznej katechezy, dostosowanej do wieku i różnych sytuacji życiowych, oraz bardziej zdecydowana chrześcijańska promocja kultury, jako odpowiedź na odwieczne pytania nurtujące człowieka i współczesne społeczeństwo. Rzeczą nieodzowną, zwłaszcza dla katolików świeckich w różny sposób zaangażowanych na polu społecznym i politycznym, jest dokładniejsza znajomość społecznej nauki Kościoła, co wielokrotnie podkreślali Ojcowie synodalni. Mówiąc o zaangażowaniu politycznym świeckich, Ojcowie wyrazili się w sposób następujący: "Ażeby świeccy mogli czynnie realizować w polityce to szlachetne postanowienie (czyli postanowienie, że będą starali się o powszechne uznanie i poszanowanie ludzkich i chrześcijańskich wartości), nie wystarczy ich do tego nawoływać, ale trzeba zapewnić im należną formację w zakresie ich społecznego uświadomienia, a zwłaszcza w zakresie społecznej nauki Kościoła, która dostarcza zasad refleksji, kryteriów ocen i wytycznych działania (...)".

Christifidels laici (nr 60)

## TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ 28.09 kilkunastoosobowa grupa członków KPN wtargnęła do gabinetu prezesa Radia i TV - A. Drawicza, domagając się dostępu do środków masowego przekazu, udostępnienia TV na potrzeby partii politycznych. Prezes Drawicz oznajmił, że *opozycja jest bardzo bogato reprezentowana*. To już przerabialiśmy. Stare wraca, jak bumerang...

→ 29.09 Senat zdecydowaną większością głosów zaaprobował projekt zakazujący przerywania ciąży (z wyjątkiem przypadków zagrożenia życia matki i ciąży powstałej na skutek przestępstwa). W trakcie obrad przed budynkiem Sejmu odbywały się demonstracje zwolenników aborcji - organizacji feministycznych i młodzieży z anarchistycznego Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego. Dominowała hasła antyklerykalne i antykościelne. "Gazeta Wyborcza" przyjęła werdykt Senatu jako "skandal". Senator L. Kaczyński nie wziął udziału w głosowaniu, a wśród senatorów wstrzymujących się, znaleźli się W. Findenisen (przewod. byłej Rady Prymasowskiej!) oraz A. Wielowieyski. Przeciwno ustawie głosowali m.in.: Z. Kuratowska, A. Radziwiłł, Z. Romaszewski i A. Szczypiorski. Wśród 50 popierających ustawę,

wymienić należy: A. Celińskiego, J. Kłoczowski, W. Piotrowski, J. Regulski, A. Stelmachowski, A. Wajdę.

→ Nowym biskupem tarnowskim został ks. prof. Józef Życiński - znakomity pisarz, publicysta religijny i duszpasterz od lat związany ze "Znakiem" i "Tygodnikiem Powszechnym".

→ Z najnowszego "Tygodnika Solidarność": *W efekcie wielomiesięcznej zacieklej walki politycznej w Polsce, wyłania się hybryda z demokratycznym prezydentem i niedemokratycznym sejmem. Należy się obawiać, że dalsze gry gabinetowe doprowadzą do rezultatów równie połowicznych. A Piotr Wierzbicki pisze: Podobno kłócimy się niekulturalnie, a powinniśmy kulturalnie po europejsku, delikatnie, itp. Nie bardzo rozumiem, o co chodzi. W Europie i Ameryce kłóć się jeszcze ostrzej niż w Polsce. Właśnie na tym polega wolność słowa, przywiązanie do europejskich wartości, służba prawdzie, że starając się zawsze walczyć nie z ludźmi lecz z ich poszczególnymi poglądami, mam prawo bzdurę nazwać bzdurą, a kłamstwo kłamstwem bez szukania dwuznacznych słówek, kłajstrowania, mizdrzenia się i innego kręćtwa. Oto przedsmak kampanii wyborczej, jakiej jeszcze w Polsce nie było.*

## PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

### FORMY PRAWNE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ WE FRANCJI

Decyzja podjęcia działalności handlowej, przemysłowej czy rzemieślniczej pociąga za sobą wymóg dokonania wyboru formy prawnej przyszłego przedsiębiorstwa. Motywacje determinujące ten wybór mogą być natury: (1) majątkowej, (2) ekonomicznej, (3) podatkowej, (4) socjalnej.

**Ad. 1.** W przedsiębiorstwie indywidualnym (entreprise individuelle, artisanale) właściciel odpowiada za długi związane z prowadzoną działalnością gospodarczą całym swoim majątkiem. Inaczej wygląda to w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (SARL) lub w spółce anonimowej (SA), gdzie wspólnicy w zasadzie ryzykują tylko wniesionym kapitałem. W spółce jawnej natomiast (Societe en nom collectif) wszyscy wspólnicy odpowiadają solidarnie za zobowiązania firmy.

**Ad. 2.** Szukanie nowych środków finansowania rozwoju przedsiębiorstwa

łatwiejsze jest w przypadku spółek (podwyżka kapitału, fuzja z inną spółką, tworzenie filii, itp.).

**Ad. 3.** Przedsiębiorca indywidualny podlega podatkowi dochodowemu (impôt sur le revenu) od całego zrealizowanego zysku, nawet gdy nie został on wykorzystany na cele prywatne. W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (SARL) lub spółce anonimowej (SA) osiągnięty dochód podlega podatkowi od spółek (impôts sur les sociétés), natomiast wspólnicy podlegają podatkowi dochodowemu tylko od zysku, jaki ewentualnie otrzymali przy podziale.

**Ad. 4.** Szef przedsiębiorstwa indywidualnego z punktu widzenia gwarancji socjalnych (choroba, emerytura) należy do kategorii pracowników i pracodawców niezależnych, co stawia go w gorszej sytuacji niż dyrektora spółki z o.o. (nie może on jednak posiadać ponad 50% kapitału spółki) czy spółki anonimowej.

\* \* \*

## o czym piszą w Polsce

W kraju i za granicą stale rośnie zainteresowanie społeczeństwa, wywołane sprawą odzyskiwania zabytkowych zespołów dworskich i pałacowych... *przejętych na własność Państwa w trybie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 6.09.1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej.* Do Ministerstwa Kultury i Sztuki wpłynęło dotąd 90 wniosków o rewindykację rodowych posiadłości. Mimo iż MKiS nie podaje nazwisk, do wiadomości publicznej docierają jednak wieści kogo spotyka ów akt dziejowej sprawiedliwości. Sytuacja zmusiła odpowiednie Ministerstwa: Sprawiedliwości, Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, a przede wszystkim Kultury i Sztuki, do zajęcia oficjalnego stanowiska i uporządkowania aktów prawnych, regulujących zasady przejmowania od państwa takich nieruchomości przez ich "byłych" właścicieli lub spadkobierców. Zapoznanie się z istniejącymi paragrafami wymaga przygotowania prawniczego, a laika przyprawia o zawrót głowy, dlatego też streszcze

sedno sprawy. Nikomu nie trzeba uświadamiać, że Minister Sprawiedliwości uznał niektóre uprzednie działania władzy reformatorskiej w myśl wyżej wymienionego dekretu za *rażące naruszenie prawa.* Jednakże nie wszystkie aspekty problemu są w sposób szczególny uregulowane prawnie. W tym ustawowym galimatiasie poszukuje się "kruczków", umożliwiających spełnienie żądań poszkodowanych. Pewne wytyczne trybu postępowania opublikowała I. Cywińska - Minister Kultury i Sztuki, gdzie stwierdza m.in.:

*W następstwie stwierdzenia nieważności decyzji właściciel (spadkobierca) przejętych rażąco naruszeniem prawa nieruchomości lub rzeczy ruchomych, będzie mógł żądać na podstawie przepisów Kodeksu Cywilnego ich zwrotu lub naprawienia szkody w pieniądzu (...). Pragnę podkreślić z całą stanowczością, iż względy społeczne oraz elementarne poczucie sprawiedliwości przemawiają za tym, żeby grunty takie były oddawane w wieczyste użytkowanie ze sprzedażą położonych na gruncie obiektów byłemu właścicielowi (spadkobiercy). Jedynie w ten sposób można będzie dokonać chociaż częściowego*

*zadośćuczynienia za krzywdy i straty poniesione przez właścicieli ziemskich na skutek reformy rolnej. Należałoby przy tym stosować maksymalne obniżki opłaty (...) tj. sprowadzenie kosztów zakupu do symbolicznej złotówki. Rozwiązanie to traktuję jako przejściowe, a wynikające z troski o los zabytków nieruchomości, ulegających postępującej degradacji, oczekując jednocześnie na przyjęcie przez Sejm innych, korzystniejszych uregulowań tych problemów. List kończy się stwierdzeniem: Wyrażam pogląd, że przyjęcie tego kierunku działań jest nie tylko wymogiem czasu lecz także, a może przede wszystkim, sprawą sumienia ludzkiego i dobrze pojętego obowiązku Państwa praworządnego.*

Sami zainteresowani - właściciele i spadkobiercy - zjednoczyli również siły. Zawiązali Towarzystwo Ziemiaństwa Polskiego. Pierwszy zjazd odbył się we wrześniu w Warszawie, gościny udzieliła Politechnika Warszawska.

Najważniejsze, że sprawa ruszyła z miejsca. Ironicznie brzmi jednak stara maksyma: *Lepiej późno niż wcale...*

Alicja ZAWADZKA

## z prasy francuskiej

Arabia Saudyjska, od chwili swego powstania w 1932 r., nigdy jeszcze nie musiała stawić czoła tak groźnemu kryzysowi, jaki nastąpił po niespodziewanym ataku Iraku na Kuwejt. Mimo, iż szybki i masowy napływ sił amerykańskich i arabskich odsunął niebezpieczeństwo agresji irańskiej, kryzys ten jednak wstrząsnął podstawami tożsamości saudyjskiej. Jeden z członków rządu saudyjskiego powiedział: *Zaczynamy wątpić we wszystkie nasze dotychczasowe pewniki - na wszystkich płaszczyznach: polityki zagranicznej, obrony, spraw wewnętrznych. Zawsze sądziliśmy, że wojna przydarza się tylko innym. Przebudzenie jest bolesne, ale nikt nie wątpi, że było konieczne, a nawet zbawienne.*

Przebudzenie było także brutalne. Król Fahd wahał się długo, nie chcąc pozwolić na wejście oddziałów amerykańskich. Dopiero kiedy Dick Cheney, sekretarz obrony USA, pokazał mu zdjęcia satelitarne dywizji pancernych Saddama Husajna stojących na granicy królestwa, król i jego doradcy zgodzili się na wezwanie armii Stanów Zjednoczonych. Na razie częściej słyszy się pytanie: *Kiedy wyjadą?* niż *Jak się tutaj znaleźli?* Oświadczenia oficjalne, zarówno Riadu jak i Waszyngtonu, są zgodne i kategoryczne: wojska amerykańskie wyjadą wtedy, gdy Arabia Saudyjska tego zażąda tzn. kiedy zniknie zagrożenie. Gen. H. Norman Schwartzkopf, dowódca amerykańskich sił zbrojnych, oświadczył że USA nie zamierza budować baz wojskowych w Arabii. Wielu Saudyjczykom trudno w to uwierzyć. Jedno słowo powtarza się przy tym stale: ropa.

Królestwo produkuje jej obecnie 6,3 mln baryłek dziennie, a posiada zapasy na 260 mld czyli jedną czwartą zapasów światowych. Nie przez przypadek - mówi się - oddziały amerykańskie rozmieszczono w rejonie roponośnych pól. Dyplomata amerykański broni posunięć swego kraju: *Oczywiście, że chcemy zapewnić stabilność i bezpieczeństwo zaopatrzenia w ropę. Zresztą problem dotyczy w większym stopniu Japonii i Europy niż nas. Udowodnimy, że nasi przyjaciele mogą na nas liczyć zarówno jeśli chodzi o ich*

*obronę, jak i nadużywanie ich gościnności.* Amerykańscy wojskowi są zgodni co do tego, że Saudyjczycy są im przychylni - *przyjęcie jakie nam zgotowali jest równie gorące, jak ich klimat.* Znoszą kłopotliwą obecność żołnierzy-kobiet, tolerują tworzenie w bazach miejsc modlitw dla praktykujących chrześcijan i Żydów.

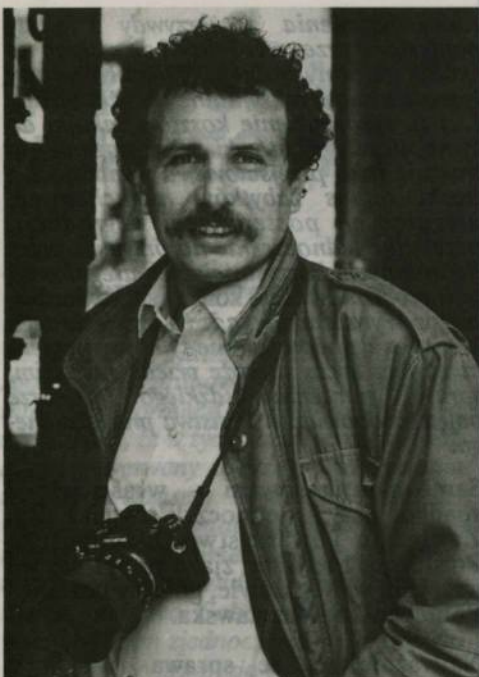
Większość Saudyjczyków uważa, że przybycie wojsk USA przeszkodziło Irakowi w zaatakowaniu ich kraju. Do chwili pierwszych sprawozdań z inwazji na Kuwejt nikt nie wyobrażał sobie, że Irak posunie się do użycia siły. Al Saud, pilot helikoptera, członek rodziny królewskiej, powiedział: *Kompletnie nas zaskoczyli. Wydawało się nieprawdopodobne, że jeden naród arabski może zaatakować drugi. Nie ulega wątpliwości, że ostatecznym celem Husajna był atak na nasz kraj; gdyby chciał poprzestać na Kuwejcie nie zmobilizowałby ośmiu dywizji.*

Był to duży szok dla Saudyjczyków. Stworzyli armię bardziej na postrach niż po to, żeby się bić. Nigdy nie sądzili, że istnieje realne zagrożenie. Postawili od początku na rozwój gospodarki i podniesienie poziomu życia. Mimo pokojowej linii rozwoju Arabia Saudyjska zamierza unowocześnić nieco armię, kupując w USA myśliwce F15, czołgi M1, rakiety typu Patriot, co kosztować będzie ponad 3 mld dolarów.

Król i całe kierownictwo kraju oświadczyli, że po zakończeniu kryzysu rozliczą się z tymi, którzy ich zdradzili. *Tacy ludzie, jak Arafat czy król Hussein będą mieli okazję żałować poparcia, jakiego udzielili Irakowi - powiedział dyplomata saudyjski. Smutne w tym wszystkim jest to, że wraz z kryzysem upadła koncepcja panarabizmu. Marzenie - mit panarabski został zniszczony przez Saddama, moim zdaniem, na zawsze (...). Jeśli Bóg zesałał nam to doświadczenie to znaczy, że było potrzebne. Już zmusiło to nas do zastanowienia się nad nami samymi i otworzyło nas bardziej na świat. Jestem przekonany, że nie będziemy się więcej izolować za murem petrodolarów.*

wg tekstu Philippe'a Chatenay "Le Point" nr 939

Małgorzata HYLEA



Fot. W. Plewiński

**Stanisław Markowski** urodził się w 1949 r. w Częstochowie. Po studiach zamieszkał w Krakowie. Tu, w 1971 roku, debiutował jako fotografik wystawami autorskimi: "Klimaty Krakowa" oraz "Przedmieście". Fotografii uprawia w samotności, pod prąd obowiązujących teorii i stylów. Od 1980 r. z niezwykłym poświęceniem dokumentuje życie Solidarności i wydarzenia stanu wojennego. Setki dramatycznych zdjęć tworzą wystawy: "Gdańsk - Sierpień 80", "10 lat Solidarności", "A mury runą, runą, runą" czy grupowych: "Wydarzenia z lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980", "Solidarność od Sierpnia do sierpnia", "Ojczyzna moja", "Niebo nowe, ziemia nowa?". Ma liczne publikacje albumowe: "Gdańsk 1980 - Pictures from a Strike" (Londyn 1981), "Od trzynastego do trzynastego" (Londyn 1983), "A Window from Poland - Triquarterly" (Chicago 1983), "Polska po 13 grudnia 1981 - pejzaż poetycki" (Lund 1984). Współpracuje z "Tygodnikiem Powszechnym" i innymi katolickimi czasopismami społeczno-kulturalnymi oraz niezależnymi wydawnictwami w kraju i na emigracji. Jego zainteresowania innymi dziedzinami fotografii ilustrują albumy: "Królewska Katedra na Wawelu" (Warszawa 1980), "Drogami św. Franciszka z Asyżu" (Rzym 1988), a w przygotowaniu: "The Jewish Quarter of Cracow 1870-1988" (Nowy Jork), "Michał Greim - świat kresów polskich z lat 1872-1911" (Szwajcaria). W 1988 r. został wyróżniony Nagrodą Niezależnych Dziennikarzy im. Eugeniusza Lokajskiego. We wrześniu br. gościł w Paryżu z wystawą "A mury runą, runą, runą...", która była prezentowana w Instytucie Polskim.

\*\*\*\*\*

# JESTEM PRZECHODNIEM...

## rozmowa ze Stanisławem Markowskim

**Alicja Zawadzka:** *Cała twoja twórczość związana jest z historią. Dla mnie jednak na plan pierwszy wysuwa się człowiek. Niezwykła ekspresja stanu jego ducha: triumf Wałęsy, zatroskanie Papieża, boleść matki i Ojca po stracie syna - ks. Jerzego, desperacja i determinacja walczących manifestantów, agresja i nienawiść bijącej milicji... Powiedz, czy nie bałeś się wyjść wtedy na ulicę z aparatem fotograficznym?*

**Stanisław Markowski:** Bałem się, ale lęk towarzyszył wielu ludziom. Bali się roznosić ulotki - pisma, które były łącznikiem między nami. Blokada informacji to była jedna z podstawowych metod dezintegracji społeczeństwa. Bali się ci, których wieziono do miejsc internowania... Jednak silniejsza od lęku była potrzeba dokumentowania momentów, które uważałem iż mogą stać się przełomowymi.

**A.Z.:** *Czy miałeś świadomość, że w razie zatrzymania przez milicję, twoje zdjęcia mogą być wykorzystane przeciw manifestantom?*

**S.M.:** Zdawałem sobie sprawę czym jest fotografia, zwłaszcza w takich momentach. Musiałem zabezpieczyć filmy. Żadne ze zdjęć nie wpadło, nie dopuściłem do rewizji. Udało mi się to wszystko przez 10 lat uchronić!

**A.Z.:** *W słowie wstępnym do twego albumu, Andrzej Wajda napisał: "Strzelanie do ruchomego celu stanowi jedną z wyższych umiejętności, ale strzelanie do celu, który strzela do ciebie, to dopiero prawdziwa sztuka! (...). Na artystyczny rezultat jego fotograficznych reportaży składają się w równym stopniu umiejętności Artysty, co duch obywatelskiego obowiązku i niezawodne oko wyborowego strzelca. To wszystko czyni, że Stanisława Markowskiego nie tylko fotografa-kronikarza, ale co ważniejsze współtwórcę tych historycznych wydarzeń". Co z tamtych lat utkwiło ci najbardziej w pamięci?*

**S.M.:** Większość tych wydarzeń rozgrywała się w Nowej Hucie. Jednak pierwszy i najbardziej dramatyczny moment to pacyfikacja Rynku Krakowskiego 13 maja 1982 roku... Trudno wskazać najważniejsze. Myślę, że te wydarzenia, w których wyłaniałem człowieka z tłumu i mogłem się zbliżyć do jego problemów.

**A.Z.:** *Jak reagowali ludzie, widząc ciebie z aparatem w ręku?*

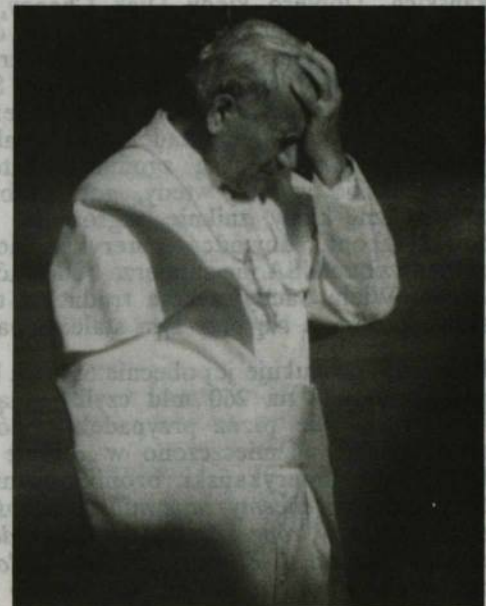
**S.M.:** W pierwszych tygodniach stanu wojennego, każdy człowiek z aparatem był traktowany jako wróg. Ludzie bali się zdjęć. Zdarzyło się, iż fotografując uciekający tłum, stanąłem z aparatem naprzeciwko. Demonstranci po prostu przebiegli przede mną, uszkodzili sprzęt, zniszczyli okulary... To był jeden z nielicznych momentów, ale musiałem i to brać pod uwagę. Obawiałem się zarówno milicji, ubecji, jak i tłumu. Później demonstranci rozszefrowali kto jest kto i spotykałem się z ogromną pomocą.

**A.Z.:** *Jak przygotowywałeś się do wyjścia na ulicę, do uczestnictwa w manifestacjach?*

**S.M.:** Musiałem przewidywać co się może zdarzyć. Wiedziałem, że obchody rocznicy 13 grudnia będą stale się powtarzały. Inne rocznice również. Ludzie zechcą się spotkać i powiedzieć władzy "nie!". Przeczując to, nawet kilka dni wcześniej, starałem się rozmieścić w różnych miejscach aparaty, obiektywy, filmy. Wszystko po to, aby w ostatniej chwili wejść bez sprzętu, idąc na przykład z kwiatami czy dziewczyną pod rękę. Czasami był to nagły wjazd samochodem na świątłach i z klaksonem, sugerujący wkroczenie ubeka do akcji, a później błyskawiczny skok na klatkę schodową lub w tłum...

**A.Z.:** *Nie obyło się jednak, bez spotkań z "władzą"?*

**S.M.:** Kilka razy ubecy rozpoznali, że jestem człowiekiem który zostawi niebezpieczny dla nich dokument. Tę wrażliwość wyczuwania ubeków, posiadało wielu Polaków, ja też... Kiedyś podeszło do mnie trzech panów, twierdząc że tam dalej są ubecy...



"Ojczyzna moja..." Kraków-Balice 23.06.1983



Trzeba było spokojnie porozmawiać, by za moment błyskawicznie uciekać. Wiedziałem, że za kilka sekund złapią mnie silnie pod ramiona, zatkają usta i będą siedział w samochodzie z zakratowanymi oknami. Były momenty, że przychodzili do domu. Rankiem, na dole obcy samochód i dzwonek, przez kilkadziesiąt minut szarpiący nerwy. Wzięliśmy z żoną kilka środków uspokajających i przetrzymaliśmy ich. Innym razem, pozwoliłem sobie na ryzyko jakby pojedynku. Z jednej strony ja z aparatem, z drugiej - zomowiec, który przymierzał się do mnie. On był szybki, i ja też. Zrobiłem serię zdjęć, jak strzela do mnie. Jednak dostałem porządnie w ramię, rzuciło mnie na ścianę. Środki parząco-łzawiące spowodowały silną chorobę, ale były zdjęcia. W konsekwencji to było najważniejsze.

**A.Z.:** Nie musisz już być reporterem w wojennej potrzebie. Czy teraz będziesz bezrobotny?

**S.M.:** Również 20 lat zajmuję się fotografią. To połowa mojego życia. Fotografuję, którą określam jako polityczną, uprawiam 10 lat. Równoległe, interesuję się fotografią kameralną, refleksyjną, czasem surrealistyczną. Lubię poszukiwać tajemnicy w świecie, w otaczającej rzeczywistości, w przyrodzie, w ludziach. Tego po prostu nie brakuje.

**A.Z.:** Jeszcze w okresie stanu wojennego twoje zdjęcia były prezentowane poza krajem. Jak te wystawy przedostawały się za granicę?

**S.M.:** Przyznam się, że nie wiem dokładnie. Często to byli ludzie, którzy przyjeżdżali z pomocą dla Polski. Nigdy nie mogłem śledzić, gdzie te zdjęcia się ukazały, w jakim kontekście. Zazwyczaj zdjęcia tego typu traktowano jako służebne, ilustracyjne, widząc w nich przede wszystkim walor publicystyczny. Jak się orientuję, w Anglii, USA, Francji czy Szwecji zdjęcia te zaistniały we właściwym kontekście. Nie mam żalu, że je powielano czy reprodukowano w sposób niedoskonały. Taka była potrzeba chwili.

**A.Z.:** Przez wiele lat byłeś fotoreporterem "Tygodnika Powszechnego". Jak widzisz zmiany, które dokonują się w tej redakcji?

**S.M.:** W "Tygodniku" było środowisko wybitnych, niezależnych intelektualistów. Duchowo byłem związany z tymi ludźmi: z tolerancją, która tam panowała, z poglądami, które w większości były moimi poglądami. Natomiast teraz, od kilku miesięcy, obserwuję coś zaskakującego. Określiłbym to jako dziwną chorobę. Jakiś wirus wpadł do tej redakcji. Obecnie "Tygodnik Powszechny" staje się pismem jakby partyjnym, ROAD-owskim, prorządowym, atakującym Wałęsę i tych, którzy chcą szybkiego

rozvodu z komunistami.

**A.Z.:** Twoja opinia o Wałęsie?

**S.M.:** Uważam, że to człowiek za którego powinniśmy dziękować Bogu. Świetny polityk i patriota, wytrwały i niezależny umysł. Są jednak tacy, którzy uważają: dość - zrobił swoje, niech odejdzie bo są mądrzejsi od niego, mają recepty lepsze i doskonalsze. A tak naprawdę, to nawet w połowie nie mają tego talentu co on. Uważam, że najważniejsze jest przed nim.

**A.Z.:** Prezydentura?

**S.M.:** Tak. Oczywiście, wola narodu zadecyduje o tym. A jeśli naród wybierze, to niech ci, którzy w tej chwili atakują go i chcą wyrzucić na aut, mają świadomość że będą przeciwko większości społeczeństwa.

**A.Z.:** Polityka została w tobie. Ze środowiska krakowskiego, jako pierwsza wyszła inicjatywa zbierania podpisów pod listem domagającym się wcześniejszego ustąpienia prezydenta Jaruzelskiego. Brałeś w tym udział...



**S.M.:** Uważam, że nastąpiła sytuacja patowa. Właściwie nikt nie wie, jak z tego wybrnąć. Z jednej strony poszukiwanie wyjścia, a z drugiej niezgoda na niemoralną sytuację. Mamy prezydenta, który tak naprawdę nie jest naszym prezydentem. On musi ustąpić. Na tym człowieku ciąży olbrzymie zarzuty. Nie zrównoważy ich wyciągnięta dłoń przy Okrągłym Stole. Nie zrównoważy wszystkie, co sprowadzi na Polskę kiedyś decydując o jej losie. Nie zrównoważy hańby 13 grudnia.

**A.Z.:** Czy popierasz ideę Porozumienia Centrum - ideę przyspieszenia, wcześniejszych wyborów i daleko idącej prywatyzacji?

**S.M.:** Czas zaczyna działać na szkodę Polski. Nie można dłużej czekać. Powstaje szczelina, która staje się rowem, coraz trudniejszym do prze-

kroczenia. Szybko trzeba uwierzyć społeczeństwu i razem próbować rozwiązać te problemy - w takim duchu, w jakim to społeczeństwo organizowało się w Solidarność w 1980 roku. Wierzę, że skoro przetrwało te 10 lat, to zdobędzie się na jeszcze jeden wysiłek. Wytrzyma to gwałtowne przejście od komunizmu do systemu, który w tej chwili nie jest łatwy do precyzyjnego wyobrażenia, a zbyt prosto nazwany kapitalizmem. Praktyka nie wskazuje żeby to miało być bezbolesne dla narodu.

**A.Z.:** A jak ty zorganizujesz sobie najbliższe dni, lata?

**S.M.:** Zdjęcia polityczne robiłem bo to nas wszystkich bolało. Gdybym nie był fotografem, pewnie próbowałbym w inny sposób. Nadal będę fotografował. Wkrótce wydam w USA album poświęcony krakowskiemu Kazimierzowi - dzielnicy żydowskiej. Będzie się składał a archiwalnych, odszukanych przede mnie fotografii i moich zdjęć współczesnych. Niedługo wyjadę do Italii, fotografować małe nieznane miasteczka. Chcę stworzyć opowieść o symbiozie kultury, przyrody, natchnienia ludzkiego...

**A.Z.:** Będzie to drugie spotkanie z Italią. Pierwszy raz wędrowałeś śladami św. Franciszka w Asyżu, jako stypendysta Fundacji Jana Pawła II...

**S.M.:** W 1986 roku pojechałem do Rzymu fotografować ekumeniczne spotkanie modlitewne o pokój z Ojcem św. Zostałem trochę dłużej i św. Franciszek pociągnął mnie za sobą. Przez Asyż, Dolinę Reatyńską, Laverne dotarłem do sfer, które mnie bardzo wzbogaciły. Dostrzegłem potrzebę większego skupienia, zastanowienia się kim tu jesteśmy, czym jest ten świat. Świat, który jest jednak dobrze pomyślnym, w którym przeważa harmonia i piękno. Bylebyśmy tylko tego nie zmarnowali, nie zniszczyli...

rozmawiała Alicja ZAWADZKA

fotografie: Stanisław Markowski

□ Na Ukrainie odbyły się masowe demonstracje. Ich uczestnicy żądali ustąpienia władz republikańskich.

□ Tylko w tym roku z KPZS wystąpiło 750 tys. osób.

□ Włoska Partia Komunistyczna zamierza zmienić nazwę na Demokratyczną Partię Lewicy. Jako znak partii, nad sierpem i młotem zostanie umieszczone rozłożyste drzewo.

□ Literacką Nagrodę Nobla otrzymał 76-letni lewicowy pisarz meksykański - Octavio Paz. Poeta i eseista, piszący w języku hiszpańskim.

□ 50 tys. osób demonstrowało w Pradze pod hasłem: "Do diabła z komunizmem". Rząd Czecho-Słowacji podjął decyzję o przejęciu bez odszkodowań majątku partii komunistycznej.

□ Użycie ognia przez policję izraelską wobec demonstrujących Palestyńczyków spotkało się z powszechną dezaprobatą. Po raz pierwszy USA były gotowe poprzeć w Radzie Bezpieczeństwa rezolucję potępiającą Izrael. Po tragicznych wydarzeniach w Jerozolimie nadal utrzymuje się napięcie.

□ Rady Miejskie Moskwy i Leningradu wezwały do bojkotu obchodów przewrotu bolszewickiego z 1917 r. Łotwa zaproponowała by urządzić w tym czasie "dzień pamięci ofiar komunistycznego terroru".

□ Bułgarska Prokuratura Generalna wznowi śledztwo w sprawie zamachu na Ojca św. 13 maja 1981 r. Zdaniem prez. Żelowa nie jest wykluczone, że bułgarska SB oddała "jakieś przysługi" siłom bliskim KGB.

□ Milicja ochrania pomniki Lenina we wszystkich miastach Związku Sowieckiego. Pomimo tego pomniki są demontowane.

□ Syn dyktatora Rumunii - N. Ceausescu został skazany na 20 lat więzienia za "podżeganie do ludobójstwa". Chory na marskość wątroby - został ostatnio zwolniony na leczenie.

□ Co roku traci życie od 11 do 12 tys. żołnierzy sił zbrojnych ZSSR, czyli jedna dywizja. Najczęściej giną w czasie tłumienia rozruchów i nieszczęśliwych wypadków. 38 tys. żołnierzy zostaje rannych, 13 tys. trafia do więzień, a 12 tys. dezerteruje.

## Wiara, zwątpienie, niewiara (2)

Czy nauka może odpowiedzieć na wszystkie pytania człowieka? Zapewne nie. Przyznają to też wybitni, niewierzący ludzie nauki, na przykład Levi Strauss: *Ateizm szukający uzasadnienia na podstawie naukowej jest nie do utrzymania, implikowałby bowiem stwierdzenie, że nauka jest zdolna odpowiedzieć na wszystkie pytania. Oczywiście tak nie jest i nigdy nie będzie.* Ciekawe wyniki pewnego sondażu przytacza też Jan Paweł II na jednej z audiencji, poświęconej zagadnieniu wiary i nauki. Sondaż ów, którym objęto 398 najwybitniejszych uczonych, ujawnił że tylko 16 spośród nich uważa się za niewierzących, 15 za agnostyków i 367 za wierzących (za L'Osservatore Romano nr 6-7 1985).

Postęp naukowy nie tłumi i nie rozstrzyga, ale wyostża pytania o egzystencjalny sens osoby ludzkiej, o "wyższą racjonalność". Sobór Watykański II wyraził przekonanie: nie ma sprzeczności między religią a nauką, między wiarą a rozumem. Podkreślił słuszną autonomię rzeczywistości ziemskich, w szczególności nauki. Dążenie do naukowego poznania wszechświata prowadzić ma niejako do uznania Boga. Spektakularne dla niewierzących teorie ewolucji czy samorodztwa wcale nie muszą - i nie są sprzeczne ze stwórczym działaniem Boga. Istnienie bowiem - jak twierdzi filozof Gabriel Marcel - nie jest przedmiotem sporu i nie można poddawać go w wątpliwość - jest ono po prostu dane; nie jest to problem, lecz tajemnica.

Wiara, zwątpienie, niewiara - istnieją obok siebie. Rodzą się w najgłębszym wnętrzu człowieka, wypełniają go całego, są jego poznanem i intelektem, jego siłą bądź słabością. W imię nadrzędnych wartości ogólnoludzkich wierzących i niewierzących nie można izolować. We wzajemnym dialogu muszą pomagać sobie w wyzbyciu się fałszywego obrazu Boga, jak i wszelkich ludzkich bożków, a najlepszym terenem ich spotkania powinna być rywalizacja w czynieniu dobra i przeciwstawianiu się siłom zła.

Perspektywa eschatologiczna, oparta na sprawach ostatecznych każdego z nas, prędzej czy później, napawa nadzieją bądź lękiem: *Każdy człowiek pozostaje (...) sam dla siebie zagadnieniem nie rozwiązany, niejasno uchwyconym (...) Pełną i całkowitą pewną odpowiedź przynosi sam Bóg (G.S. 21) - demiurg Sensu, demiurg Całości, demiurg Wolności.* Jest to tajemnica istnienia. Tajemnica, która jest i czasem, i przestrzenią człowieka. Jest stale na nowo odkrywanym i gubionym sensem. Tajemnica, która w słowach św. Augustyna: *Nie szukałbyś MNIE, gdybyś MNIE już znalazł* odnalazła tak przenikliwie prostą, tak oczywistą, i przy tym tak psychologicznie prawdziwą formułę P r a w d y.

Leszek TURKIEWICZ

## NOWA EWANGELIZACJA 2000

W nr 36 "Głosu Katolickiego" z 14 października br. w obszernym artykule ks. Rektora Polskiej Misji, przedstawiającym nowe zadanie Kościoła w obliczu roku 2000, sygnalizowaliśmy ukazywanie się specjalnych tekstów w cyklu "Nowa Ewangelizacja 2000". Każdy rok tego dziesięciolecia będzie podkreślał inny aspekt ewangelizacyjny. Obecny rok pracy duszpasterskiej, w środowisku polonijnym, będzie zogniskowany wokół tematu "Ewangelizacja w rodzinie i przez rodzinę".

Na stronie 11 przedstawiamy pierwszy artykuł z tego cyklu.

Redakcja

## Rysunki naszych dzieci

Naturalną potrzebą dzieci jest chęć tworzenia. Twórczość dziecięca przybiera różne formy, najczęstszą są rysunki. Kolorowe kredki i blok stanowią nieodłączny element dzieciństwa. W niejednym domu mali artyści kreślą na ścianach kolorowe znaki, co wywołuje u rodziców mieszane uczucia, zaś dzieciom sprawia dużą przyjemność. Również zainteresowanie dorosłych jest źródłem radości dziecka i motywacji do dalszej pracy. Ono oczekuje od nas aprobaty i zachęty do tworzenia. Dla samych rodziców, rysunki pociech są niejednokrotnie powodem do zadowolenia a nawet dumy.

Najczęściej o rysunkach mówi się, że są ładne lub brzydkie, podobają się lub nie. Jest to powierzchowny sposób oceny. Oceniając je trzeba przyjąć różne kryteria. Bierze się pod uwagę staranność wykonania, wierność w odtwarzaniu otaczającego świata. Ważne jest na ile rysunek spełnia wymagania rodziców, wychowawcy w przedszkolu i szkole. Istnieje również formalna ocena, tzn. czy rysunek nie odbiega od poziomu danego okresu rozwojowego (np. czy pięcioletek nie rysuje jak dziecko dwuletnie).

Jest jeszcze inny sposób oglądania rysunków dzieci. Rysowanie to nie tylko zaspokajanie potrzeby tworzenia, ale także sposób przekazywania siebie. Pedagodzy i psychologowie wykorzystują metodę rysunku w diagnozie i terapii. Także rodzice mogą wiele się dowiedzieć o swoich dzieciach, uważnie je analizując.

Patrząc na rysunek, zwykle staramy się odpowiedzieć co on przedstawia: jaka jest jego treść i temat. Dowolne obrazki pokażą czym dziecko żyje, co jest dla niego najważniejsze, jakie są jego pragnienia. Ujawniają nam również bogatą sferę przeżyć dziecka, a więc to co lubi, czego się obawia, jak widzi siebie i swoich bliskich. Nie trzeba wymuszać na dziecku form, kolorów bo ważne jest tu to, co ono samo ma do powiedzenia.

Sposób przedstawienia jest równie ważny, jak sama treść. Na przykład, temat: narysuj siebie i swoich kolegów, dziecko może różnie zrealizować. Jedne rysują siebie w środku grupy, czasami nawet w miejscu, które je wyróżnia (wyżej od innych, postacie są zwrócone do autora), zaś inne rysuje siebie gdzieś na uboczu grupy, niżej (autor rysunku jest mniejszy od pozostałych postaci, jakby mniej ważny). Rysunek sugeruje nam, jak dziecko czuje się w grupie. W pierwszym przypadku jako ważne, decydujące, działające. W drugim jako niepotrzebne, odrzucone, izolowane.

Możemy się wiele dowiedzieć o sferze emocji dziecka i ekspresji uczuciowej. Zwykle rysunki dzieci przeżywających uczucia pozytywne, dzieci spontanicznych, śmiałych, ekspresyjnych są bardzo kolorystyczne, zajmują całą kartkę papieru, kreska jest zamaszysta, długa, a treść wesoła. Rysunek jest dynamiczny, osoby przedstawione coś wykonują, np. wspólną zabawę, wycieczkę, itp. Zupełnie inne są rysunki dzieci zahamowanych, dzieci odczuwających lęk i niepokój. Wówczas rysunek zajmuje małą część kartki, jest wiele białych przestrzeni i mała ilość kolorów, czasami tylko jeden. Postacie nie są wypełnione, a elementy ubioru nie zaznaczone. W skrajnych przypadkach osoby są rysowane kreskami, jako schematy bez rąk, stóp, twarzy i są "sztywne" - nie wykonują żadnych ruchów. Smutne są to rysunki i wiele współczucia wzbudzają ich mali autorzy.

Czasami rodzice i wychowawcy mówią, że ich dzieci są złośliwe, niegrzeczne, agresywne. Agresja nie jest rzadka wśród dzieci. Zwykle jest objawem, reakcją na trudną sytuację psychiczną w domu, szkole czy środowisku rówieśniczym. Nie zawsze sam rysunek powie o źródle agresji. Ważna jest tu treść rysunku, czy są to sceny kłótni, bójk, ataków. O agresji świadczą też przedmioty (nóż, karabin), i zwierzęta (wąż, lew, tygrys). Dużo jest koloru czerwonego w łączności z czarnym, a osoby są często przedstawiane jako wielkoludy. Pamiętać trzeba, że dopiero współwystępowanie tych elementów mówi nam o agresji.

Z obrazków dowiadujemy się kto odgrywa w życiu dziecka ważną rolę, kto jest osobą znaczącą. Osoba taka jest w rysunku zawsze waloryzowana, tzn. jest ładniej, staranniej i dłużej rysowana od innych przedstawianych osób. Przy jej rysowaniu dziecko używa więcej kolorów, dokładnie zaznacza szczegóły ubioru. Poza tym znajduje się w centrum innych, może też zajmować uprzywilejowane miejsce (np. jako jedyna siedzi) lub być blisko autora. Ma też przedmioty dodane, np. torebkę, gazetę, kwiaty. Gdy występuje większość tych wskaźników możemy uznać, że dziecko jest z nią bardzo silnie związane emocjonalnie. Taka osoba wywiera większy wpływ na dziecko i może stać się, jeżeli już nie jest, wzorem do naśladowania.

Ciekawą kategorią są te rysunki, które przedstawiają rodzinę. Mówią o pozycji dziecka i jakości relacji między nim a pozostałymi członkami rodziny. Z nich dowiadujemy się czy akceptuje ono swoją pozycję w rodzinie i obecność innych. Skrajnym brakiem akceptacji jest pominięcie osoby przy rysowaniu. Znowu waloryzuje osobę, z którą jest bardziej związane. Gdy jest zadowolone z sytuacji rodzinnej, zazwyczaj rysuje rodzinę z przyjemnością, używa dużo kolorów, osoby przedstawia we współdziałaniu. Brak opisanych wskaźników jest oznaką niepokoju i agresji.

Przy posługiwaniu się rysunkiem, jako sposobem poznania dziecka, należy zachować pewną ostrożność. Czasami dzieci ulegają pewnym modom. Na przykład, w sposób specyficzny rysują osoby, używają kolorów lub "modnego tematu", albo po prostu chcą spełniać oczekiwania dorosłych. Sposób rysowania zależy też od poziomu rozwojowego dziecka. Należy pamiętać, że chłopcy najczęściej wolą rysować sceny batalistyczne, dziewczynki zaś lalki, kwiaty, dom z dużym akcentem ornamentacyjnym. Wszystko to trzeba wziąć pod uwagę przy oglądaniu. Najlepiej jest gdy dziecko rysuje spontanicznie, bez przymusu i cała czynność przebiega w atmosferze zabawy. Dobrze jest też porozmawiać z dzieckiem o rysunku, warto okazać zadowolenie i zainteresowanie. Niech opowie kim są przedstawione osoby, co robią, o czym myślą, co się dzieje, co jest najważniejsze i dlaczego.

Konkretny rysunek dziecka może być małym wspólnym zainteresowaniem, a przede wszystkim wspaniałą formą kontaktu z dzieckiem i okazją do wspólnego przebywania i przeżywania. I to jest najważniejsze.

Danuta OPOZDA



## BRUAY

### z życia parafii

#### Pielgrzymka do Dadizelle

W pielgrzymce tej, która odbyła się 4 września br. brało udział wiele Matek Różańcowych (dwa autobusy). Pielgrzymkę zorganizowały prezeski: Agnieszka Szarzyńska i Krystyna Jasiak. Wśród uczestników był także ks. A. Ptaszkowski, ks. R. Oblizajek, ks. R. Podhorodecki, siostry felicjanki. Był to dla nas piękny dzień skupienia i modlitwy.

### Dzień skupienia

Dnia 18 września w kaplicy N.Serca Pana Jezusa odbył się Dzień Skupienia Okręgu Różańca, łączącego dziesięć bractw. Spotkanie to zgromadziło 92 siostry zakonne. Mszę św. odprawił ks. Marian Zgrzebny. Wygłosił on także kazanie. Po nauce miał miejsce w sali katechetycznej obiad, w którym brało udział trzech księży. Spotkanie zostało przygotowane przez panie z Zarządu.

#### Pielgrzymka do Bonsecours

Dnia 27 września zorganizowana została pielgrzymka do granicznego - między Belgią a Francją - sanktuarium Bonsecours. Brało w niej udział 165 osób. Pielgrzymi przyjechali trzema autobusami.



Pierwsza Komunia fot.PMK

## VAUDRICOURT

W Nr 31 "G.K." Bolesław Natanek zamieścił krótkie sprawozdanie z dziecięcej Krucjaty Eucharystycznej, jaka miała miejsce w tym regionie dnia 3 czerwca br. Zjazd ten zgromadził - razem z opiekunami i rodzicami - około tysiąca dzieci. Park w Vaudricourt wypełnił się kolorowym tłumem naszych milusińskich.



położonym w sercu Pirenejów, gdzie bardzo życzliwe polskie siostry opiekują się pielgrzymami. Panowała polska, rodzinna atmosfera.

Opiekunem duchowym grupy był ks. Andrzejewski z Poznania, kierownikiem "technicznym" - Jędrzek Art. Śpiewy, modlitwy, zwiedzanie, uczestniczenie w procesjach Eucharystycznych i Różańcowych wypełniały od rana do wieczora każdy dzień naszego pobytu.

Z wielkim żalem opuszczaliśmy to cudowne miejsce, składając Matce Bożej obietnicę, że powrócimy tu w przyszłym roku.

Adam ART



fot. A. Art

## ŚLADAMI BERNADETY

Jak to już czyni od kilku lat, 55-osobowa grupa Pielgrzymów Wschodniej Francji, w dniach 23-27 sierpnia przebywała na pielgrzymce w Lourdes. Cała grupa zamieszkała w Domu Polskim "Bellevue",



## BANNEUX

Sobota, 6 października, godzina piętnasta. Opuszczamy naszą redakcję i wyruszamy w daleką drogę. Do tej wyprawy skłania nas miłe zaproszenie ks. Tadeusza Krzemińskiego OMI - dyrektora Bractw Żywego Różańca na Belgię i organizatora polonijnej pielgrzymki Bractw do Banneux. To miejsce poświęcone Pannie Ubogich. Spotkamy się tu w niedzielę - w święto Matki Bożej Różańcowej.

W drodze jeszcze zastanawiamy się, jak najlepiej przeprowadzić to nasze spotkanie, pozyskać nowych sympatyków i korespondentów. Geografia mijanych miejscowości prowokuje Redaktora Naczelnego - ks. Wacława Szuberta, prowadzącego "redakcyjny" samochód, do wspomnień o naszych czytelnikach. Wymienia ilu to abonentów mamy w okolicy. Charakteryzuje Polaków, zamieszkujących te rejony.

Pod wieczór docieramy do małej, nadgranicznej miejscowości - Trelon. Składamy wizytę Siostrzom Służebniczkom Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Siostry Służebniczki zadomowiły się tutaj, mieszkają od czasów II wojny światowej. Przez prawie 50 lat prowadzą *Maison de Retraite "Les Carmes"*. Są bardzo potrzebne - na ich opiekę, pomoc i życzliwość liczy prawie stu podopiecznych: kobiet i mężczyzn, ludzi starych, bezbronnych wobec problemów wieku i życia.

Ks. Szubert odprawia Mszę św. Modlimy się w intencji Sióstr: o nowe powołania kapłańskie i zakonne. Po Mszy witamy się z pp. Gertrudą i Władysławem Kozyrą. Ks. Redaktor zostaje u Sióstr, my przyjmujemy zaproszenie państwa Kozyrów. Ach, ta staropolska gościnność!

Przy kolacji uważnie w słuchujemy się w ich opowieść. Życiorysy jakich wiele... Przed wojną, matka p. Gertrudy przybyła za *chlebem* do Francji. Ona pozostała w Polsce, by wraz z ojcem opiekować się rodzeństwem. Dopiero jako 18-letnia panna zjawia się we Francji, sprowadzona

przez matkę. Pan Władysław również przyjechał tutaj przed wojną, na zaproszenie brata. Jeszcze się nie znają, jednak okupacyjne losy doprowadzają do spotkania i wkrótce ślubu. Pobrali się w 1944 roku. Wspólnie prowadzą kilkuhektarowe gospodarstwo hodowlane. Rodzą się dzieci: córka Monika i syn Bernard. Państwo Kozyrowie własną ciężką pracą zabezpieczają im wykształcenie. Teraz dzieci już są na swoim, mieszkają w Paryżu, pożenieni, wywianowani, wychowują własne pociechy. Babcia i dziadek przed laty sprzedali gospodarstwo, kupili dom i z radością oczekują każdego przyjazdu wnuków. Często również odwiedzają swoje rodziny w Polsce. W wyjazdach towarzyszą im dzieci - Monika i Bernard mówią trochę po polsku. Ciekawe, że do Polski ciągną z wizytami również zięć i synowa - rodowici Francuzi. Rozbudzone wspomnienia, płyną jak wzburzona rzeka... Żegnamy się rankiem, serdecznie dziękujemy pp. Kozyrom za gościnę i obiecujemy wrócić... na ich Złote Wesele. To już niedługo. Pan Władysław pilotuje nas jeszcze do autostrady. Teraz prosto do Banneux.



Banneux leży we wschodniej części Belgii, tuż przy niemieckiej granicy. Swoją świętą i pielgrzymią historię rozpoczęło w ciemny i zimny niedzielny wieczór 15 stycznia 1933 roku, związując się nierozłącznie z rodziną państwa Beco. Dochodziła godz. 19.00. Wioska była prawie uśpiona, w oknach migotały płomienie naftowych lamp. Dom pp. Beco leżał na uboczu, tuż przy lesie. Dzieci spały. Jedynie najstarsza, 11-letnia Mariette'a spoglądała przez okno, wypatrując późno wracającego do domu brata. Nagle, w ogródku coś się poruszyło. Mariette'a dostrzegła stojącą kobietę. Wystraszona, zawołała matkę. Odsunęły firankę i obie zobaczyły rozjaśnioną piękną postać ze złożonymi rękoma, w białej szacie, lekko pochyloną do przodu. Złęknioma matka opuściła zastonę, przekreśliła klucz w zamku. Dziewczynka zaczęła odmawiać różaniec. Kiedy ponownie zagładnęła przez okno - nikogo nie było.

Wydarzenie to, nazajutrz burzliwie komentowane i dyskutowane w rodzinie, przysporzyło Mariecie sporo przykrych uwag. Matka była przekonana, że widziała zjawę - nie udaje się jej jednak przekonać o tym córki. Dla dziewczynki była to niezaprzeczalnie Matka Boża. Następane objawienie miało miejsce trzy

dni później. Maryja wzywa Mariette. Dziewczynka wychodzi z domu, klęka na śniegu, modli się. Matka Boża prowadzi ją dalej, wskazując na przydrożne źródło i polecając zanurzyć w nim rękę. Trzecie spotkanie miało miejsce nazajutrz wieczorem. Wtedy też Maryja mówi o sobie: *Jestem Dziewicą Ubogich*, źródło zaś przeznaczone jest dla *wszystkich narodów i dla chorych*.

Mariette'a miała osiem objawień. Ostatnie odbyło się 2 marca 1933 r. Głównymi przesłaniami była prośba o modlitwę, o wiarę i zapewnienie o Bożej obecności w ubóstwie i cierpieniu. Rzeczywistość objawień została uznana przez ordynariusza Liege - bpa Kerkhofsza, 22 sierpnia 1949 r.



Do Banneux ściągają liczne pielgrzymki chorych, ubogich i wszystkich tych, którzy pragną modlić się w tym miejscu. Mariette'a Beco mieszka tu nadal. Jest jednak dyskretna i nie spotyka się z pielgrzymami. W miejscu objawień wybudowano kilka kaplic i duże nowoczesne sanktuarium. Jan Paweł II też tu gościł. Od wielu lat do Banneux pielgrzymuje wspólnota polska z Belgii, z północnej Francji, Luksemburga i przygranicznych okolic Niemiec. Tego roku zgromadziło się nas blisko 2,5 tysiąca. Starsze pokolenie, ale też i sporo młodych ludzi, wielu kapłanów, przedstawiciele Bractw i Matek Różańcowych, harcerze, krakowianki, sztandary uczestniczą w południowej Mszy św. Homilię wygłosił ks. W. Szubert, przypominając historię narodzin różańca i jego znaczenie w modlitewnym życiu chrześcijan. W czasie obiadu miałyśmy okazję porozmawiać z polskimi duszpasterzami i... zakosztować belgijskiej specjalności - ciasta z ryżem. Później powrót na nabożeństwo różańcowe, ciekawie przygotowane, rozmodlone. Po nabożeństwie mamy możliwość - krótkiego niestety - spotkania z czytelnikami. Podchodzą starsi i młodzi, dzielą się spostrzeżeniami. Krystyna, Jadwiga, Jarek obiecują nadsyłać korespondencje z Belgii. Nie ukrywamy, że z niecierpliwością czekamy na ich listy.

Mimo, że zapowiedziano na ten dzień brzydką pogodę - towarzyszyło nam słońce. Rozpadało się dopiero, gdy wjechaliśmy na autostradę: jedni do Brukseli (18 autokarów!), inni do Luksemburga, my - do Paryża. Z Banneux wywoziłyśmy słowa Matki Bożej: *Będę się za ciebie modlić* i kilka kropel źródlanej wody w dłoniach.

Alicja ZAWADZKA  
Agata ŻMUDZIŃSKA

## Zmarli Kapłani

1985

- ks. Mieczysław Kiernicki  
zmarł w Lyonie  
ks. Antoni Dreszer OMI  
zmarł w Lublińcu  
ks. prałat Zbigniew Bernacki  
rektor PMK we Francji  
zmarł w La Creche  
ks. Bronisław Pajewski  
zmarł w Ławie

były rektor PMK  
zmarł w Paryżu

1988

- ks. Adolf-Józef Stopa  
zmarł w Paryżu  
ks. Paweł Kurda OMI  
zmarł w Beuvry

1989

- ks. Edward Ludwiczak  
zmarł w Caen  
ks. Bogdan Śmiglak  
zmarł w Kanadzie  
ks. Józef Adamczyk  
zmarł w Belgii  
ks. Kazimierz Borowicz  
zmarł w Paryżu  
ks. Prałat Leon Plutowski  
zmarł w Polsce  
ks. Piotr Pogorzelski OMI  
zmarł w Ales

1987

- ks. Wacław Stefaniak  
zmarł w Paryżu  
ks. Antoni Horzela  
zmarł w Briey  
ks. Tadeusz Kocjan SAC  
zmarł w Pontoise  
ks. Franciszek Zieburza CM  
zmarł w Paryżu  
ks. Edmund Ligmanowski OMI  
zmarł w Dechy  
ks. Ludwik Słomiany SChr.  
zmarł w Saint-Etienne  
ks. Infułat Kazimierz-Marcel Kwaśny

1990

- ks. Julian Zblewski SAC  
zmarł w Osny  
ks. Alfons Moczadło SChr  
zmarł w Roubaix  
ks. Prałat Wacław Tokarek  
zmarł w Niemczech  
ks. Tadeusz Krakowski SAC  
zmarł w Niemczech  
ks. Alfons Marcel Stopa OMI  
zmarł w Bagnolet  
ks. Jerzy Wierusz Kowalski  
zmarł w drodze do Chartres

### MODŁĄC SIĘ ZA ZMARŁYCH

*najbliższych i przyjaciół,  
wspomnijmy także polskich biskupów  
i kapłanów,  
którzy pracowali wśród Emigracji.  
Służyli Bogu i Ojczyźnie,  
niech pamięć o nich pozostanie  
w sercach nas wszystkich.*

### Polish Pathways

TRAVEL BUREAU

oferuje:

10 ATRAKCYJNYCH DNI  
W POLSCE  
w okresie świąteczno-noworocznym  
(23.12.1990 - 2.01.1991)

zapewniamy:

\* miejsca w superkomfortowych, dwuosobowych pokojach \* pełne wyżywienie \* tradycyjny wieczór wigilijny w Krakowie \* wycieczki (Częstochowa, Wieliczka) \* bal sylwestrowy w Zakopanem \* kulig, piczenie barana.

Te i inne atrakcje za jedyne

1.950 F

Nie zwlekaj! Ilość miejsc ograniczona!

INFORMACJE W PARYŻU  
TEL. 43.88.06.98. (Paryż)

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe  
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

od 700 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,  
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA I RZESZOWA

\*\*\*

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

Tel. 43.49.51.85.  
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



# Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris  
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

lub  
4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

### ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.

## OGŁOSZENIA

*Zebranie kapłanów z dekanatu północnego odbędzie się dn. 8 listopada br. w Vaudricourt. Msza św. rozpoczynająca zebranie o godz. 10.00. Wszystkich czcigodnych konfratrów zaprasza*

*ks. prał. R. Ankiński  
Dziekan*

CABINET

ERIC UBEZPIECZENIA  
GRIFFON

GABINET GRIFFON

*gwarantuje 10% bonifikaty  
na wszelkie rodzaje  
państwa ubezpieczeń*

12, Rue Fagon  
75013 Paris

Informacji udziela po polsku  
przedstawiciel gabinetu  
Arek Dziewulski  
tel. 42.67.87.41.

samochód, mieszkanie, renty, zdrowie

**GBOS KATOLICKI**  
**VOIE CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 03 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:

Ks. dr Wasław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, br. Władysław Szyrakiewicz,  
Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BEZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## KRÓTKI TEKST O ZABIJANIU

Ostatnio pisałem o księgarniach w Polsce - dziś pora opowiedzieć o czymś, co z tych księgarń przywożę. Spośród nowości z kraju chcę przedstawić tę, która - jak mi się zdaje - zainteresować może wszystkich czytelników. Opublikowana została w jednym z nowych, mało jeszcze znanych prywatnych wydawnictw. To akurat nazywa się "Angraf" i działa w Pile. Książeczka nosi tytuł *Rozkaz: zabić*, a jej autor, dwudziestoosmioletni poznański dziennikarz Marek Zieleniewski, dał się poznać po serii wywiadów z partyjnymi prominentami z epoki Gierka. Teraz podjął temat zagadkowych zgonów księży, jakie wstrząsnęły polską opinią publiczną w ciągu ubiegłego roku. Zebrane przez dziennikarza ustalenia są wciąż aktualne. Każda ze spraw, o których pisze, nie tylko pozostaje otwarta, ale - jak doniosła ostatnio prasa- śledztwo w każdej z nich bądź toczy się nadal, bądź zostało na nowo podjęte.

Przypomnę pokrótce fakty. W ciągu pół roku w tajemniczych okolicznościach zginęło trzech księży, o dość znanych w kraju nazwiskach. Najpierw, w styczniu ubiegłego roku, śmierć poniósł Stefan Niedziela, przeszedł siedemdziesięcioletni prałat kościoła św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach. Stary ksiądz o pięknej biografii. W czasie wojny był kapłanem wojskowym AK. Także i w ostatnich latach wiele robił dla rozbudzenia patriotycznej świadomości swoich wiernych, m.in. stworzył sanktuarium pamięci ofiar Katynia. Znalaziono go martwego w jego mieszkaniu, a ślady obrażeń, jakie odniósł - milicja zinterpretowała jako rezultat upadku, nie zawinionego przez osoby trzecie. W kilka dni później na plebanii w białostockiej wsi Dojlidy zginął trzydziestoletni ksiądz Stanisław Suchowolec - przyjaciel ks. Jerzego Popiełuszki - uważający się nie bez podstaw za

kontynuatora jego misji. Zgon nastąpił także w mieszkaniu księdza, w wyniku zaccadzenia. Wreszcie w lipcu zeszłego roku, na przystanku w Krynicy Morskiej znaleziono zwłoki o dziesięć lat starszego Sylwestra Zycha. Jego opozycyjność była najbardziej znana. Jeszcze w pierwszych dniach stanu wojennego jego wychowankowie przyczynili się do śmierci milicjanta, co ksiądz odpokutował kilkuletnim pobytem w więzieniu.

Kilka punktów wspólnych łączy te trzy wypadki. Śmierć ponieśli księża, którzy nie kryli swych antykomunistycznych poglądów, niewygodni zatem dla dawnej władzy. Sprawców ich zgonów nie wykryto, a oficjalne ustalenia śledztwa za każdym razem czyniły wrażenie dezinformacji i utykały w martwym punkcie. Sugerowano na przykład alkoholowe skłonności księży, co absolutnie nie zgadzało się z opiniami ich przyjaciół. Skojarzenia ze śmiercią księdza Popiełuszki narzucały się same.

Tą drogą poszedł też autor książki. Rzecz jasna, jak zwykle mówi się w takich razach, nie można przesądzać wyników śledztwa. Nikt nie wie też jeszcze, do czego doprowadzi wznowione dochodzenie na temat inspiracji mordu dokonanego na księdzu Jerzym. Co jednak ważne i niewątpliwe już teraz to fakt, że z relacji Marka Zieleniewskiego wyłania się obraz wyspecjalizowanych oddziałów dawnej Służby Bezpieczeństwa jako swoistego komanda śmierci. Funkcjonariuszy wyróżniających się okrucieństwem, siłą fizyczną i bezwzględnym oddaniem władzy, przygotowywano do *zbrodni doskonałej*. Chodziło nie tylko o niewykrywalność, ale i o umiejętność zasugerowania *naturalności* zgonu. Na przykład wśród cywilnych ofiar lat osiemdziesiątych wielokrotnie powtarzała się taka oto sytuacja: ciosy, precyzyjnie zadane przez *nieznanych sprawców*, w pierwszej chwili wydawały się niegroźne, dopiero po kilku dniach doprowadzały do śmierci pobitych ludzi.

Zawsze zastanawiałem się, skąd się biorą kandydaci do owych "komand śmierci", albo do służb takich jak ZOMO. Omawiana książka - i w tym może jej największa wartość - sporo na ten temat mówi. Dziennikarz rekonstruuje nie tylko metody werbowania esbeków (najbardziej przydatni byli zbuntowani

chłopczy z rozbitych albo skłóconych rodzin, którzy zaczynali swoje biografie od ucieczki z domu) ale także sposoby ich izolowania od społeczeństwa (na przykład nie wolno było posiadać radia, za to oglądanie dziennika telewizyjnego było obowiązkowe) i manipulowania ich świadomością. *Tylko nie spaskudź jak Piotrowski* - taki komentarz usłyszał jeden z nich, otrzymawszy rozkaz zabicia "krnąbrnego" księdza. Rozkaz zresztą nie wykonany i rozpoczynający - w tym akurat wypadku - drogę nawrócenia.

Dziś nie ma już w Polsce ani ZOMO, ani SB, ani nawet milicji. Można też mieć nadzieję, że w urzędzie, o którym mowa, nikt już nikomu nie wydaje tego rodzaju rozkazów. Ale przecież mentalność ludzi, preparowana podobnymi metodami przez lata, nie zmieniła się z dnia na dzień.

Tadeusz LUBELSKI

## Z NOTESU KS. JANA

*Nerwy przestępcy to sojusznik prawa.*

Tadeusz Breza

★ ★ ★ ★ ★

*I cela może prowadzić do celu.*

Mieczysław M. Szargan

★ ★ ★ ★ ★

*W więzieniu nie cierpi się przez to najgorsze, co jest, a przez to najlepsze czego nie ma.*

Roman Bratny

★ ★ ★ ★ ★

*Im policja lepsza, tym kryminaliści sprytniejsi.*

Melchior Wańkowicz

★ ★ ★ ★ ★